

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ I „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,80 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr.,
na stronie 3-linowej 50 gr., na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (usta) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100%, więcej.

Numer telefonu: Nowemiascie 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemiascie.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiascie-Pomorze.

ROK XIV.

NOWEMIASCIE-POMORZE, WTOREK, DNIA 6 LISTOPADA 1934

NR. 130

Na marginesie ostatniego przemówienia premiera Kozłowskiego.

P. premier Kozłowski w sam dzień zwołania sesji sejmowej wygłosił obszernie przemówienie, transmitowane za pośrednictwem radia na cały kraj i dalej i to nie gdzieindziej, jak na zebraniu delegatów BB.

Sierpniowe wystąpienie p. Kozłowskiego różniło się od ostatniego tem, że poruszało poza kwestiami gospodarczymi ubocznie i pewne zagadnienia polityczne, jak: wybory samorządowe, potrzebę sanacji związków zawodowych i — Berezę Kartuską. Ostatnie natomiast przemówienie poświęcone było całkowicie li tylko sprawom finansowym i gospodarczym. Właściwie w tym ograniczonym zakresie nie powiedział p. premier też nic nowego. Całe exposé było streszczeniem ubiegłej działalności obecnego rządu. W całym przemówieniu uwydatniała się myśl: „Rząd zrobił wszystko, co do niego należało — reszta należy już do społeczeństwa — i do Sejmu, który za kilka dni rozpoczyna swoje urzędowanie“.

W tej intencji ostatnie wystąpienie p. Kozłowskiego jest pokrewnie dawniejszym przemówieniom b. premiera Prystora i Sławka. I wówczas tak samo głoszą. Okazało się jednak, że kryzys bynajmniej nie zastosował się wówczas do woli ich, a dalej się pogłębiał. To też należy odczekać, czy i to powiedzenie, że rząd już zrobił wszystko i dalej w swych ulgach, zwłaszcza dla rolnictwa, nie pójdzie, będzie ostatnim słowem. Jesteśmy mocno przekonani, że w razie dalszego takiego zastoj w życiu gospodarczym jak obecne, potrzeba będzie w przyszłości dalszych jeszcze tego rodzaju operacji. — P. Premier podkreślił w swym przemówieniu, że zrobił, co było trzeba, że będzie nadal regulował sprawy gospodarcze, ale że iniejaływa przechodzi obecnie w ręce „narodu“, z którym rząd „chce iść“ w dalszej pracy.

Program taki atoli jest dla obecnych rządów niewykonalny, albowiem jest zupełnie sprzeczny z całym ich systemem gospodarczym, a w szczególności także i ze świeżym dorobkiem p. premiera Kozłowskiego, jak dowodzi „Gazeta Warszawska“. Przecież ostatnie dekrety wzmocniły jeszcze i tak już przemożną ingerencję rządu w życie gospodarcze. Jest doprawdy rzeczą podziwu godną, jak można popaść w takie oczywiste sprzeczności, żeby najpierw przez godzinę mówić o wszechmocy rządu, w każdej dziedzinie życia gospodarczego, zachwalać dekrety, uzależniające rolnictwo i samorządy od decyzji władz rządowych i powołanych przez nie organów, — a na zakończenie apelować do twórczych „sił narodu“.

Robi to wrażenie, jak gdyby kierującym polityką sanacyjnym się wydawało, że to społeczeństwo, znękanie niedostatkiem i brakiem pracy, interesuje się jedynie lub przynajmniej przeważnie zagadnieniami gospodarczymi: cenami węgla i cukru, „nożycami“, moratorjami, robotami publicznymi i t. p.

Otóż tak wcale nie jest. Szerokie sfery społeczeństwa interesują się pozatem bardzo żywo sprawami politycznymi i zagadnieniami prawnymi. A gdyby tak zapytać, czego społeczeństwo chce się przedewszystkiem dowiedzieć i co je boli, to z pewnością ponad kwestiami nawet chleba i pracy wzięłyby górę takie sprawy, jak: z kim idziemy — z Niemcami czy z Francją? Czy p. minister Beck wygrał czy przegrał w Genewie? Dlaczego rząd, mając sądy i więzienia, stworzył obóz w Berezie Kartuskiej? Dlaczego rząd wydaje takie regulaminy wyborcze, które uniemożliwiają ludności wiejskiej wybranie po jej woli rad gromadzkich i dlaczego przy wyborach dzieje się tyle nadużyć?

Te i podobne kwestje przynajmniej tak samo interesują społeczeństwo, jak i gospodarcze. I to dobrze, że tak jest. Bo przy całej ważności spraw gospodarczych nie może jedynym regulatorem stosunku obywatela do państwa być — żołądek.

Premier Kozłowski o pracach rządu.

W Warszawie na zjeździe delegatów wojewódzkiej organizacji BB. p. premier Kozłowski wygłosił obszernie przemówienie o pracach rządu w ostatnim okresie.

P. premier omówił preliminarz budżetowy na rok 35-36. W dziedzinie podatkowej są w opracowaniu projekty reform podatkowych.

Sytuację na odcinku budżetowym skarbu państwa uważa pan premier za opanowaną, mimo że deficyt budżetowy na rok przyszły wynosi jeszcze 150 milj. zł., atoli zrównoważenie budżetów związków samorządowych wymaga jeszcze dużego wysiłku. Dlatego rząd stworzył przez dekret pana Prezydenta Rzplitej możliwość zawieszania przez radę ministrów ustawowych obowiązków samorządowych.

Omawiając zagadnienie „nożyc“, p. premier wylicza obniżkę cen węgla, nafty, cukru i soli.

Na rynku zbożowym przez bardzo intensywną interwencję zakupiono i wyeksportowano dwukrotnie więcej niż w roku ubiegłym. Akcja interwencyjna w najbliższym czasie znowu zostanie podjęta, i zdaniem p. premiera, cena zboża może się ustabilizować na stosunkowo wysokim poziomie, — o ile rolnicy nie zechcą znow natchmiać realizować zwyżki, która ma nastąpić.

W sprawie oddłużenia rolnictwa wspomina p. premier dekret oddłużeniowy, który ma pomóc rolnictwu w udźwignięciu nałożonych na nie ciężarów.

Następnie omówił p. premier reformę ubezpieczeń społecznych i roboty publiczne.

W zakończeniu swego przemówienia p. premier zastrzegł się, iż daleki jest od sądenia, aby plan pracy rządu, który przedstawił w sierpniowym przemówieniu, został całkowicie wykonany. Uczyniono jednak poważny krok naprzód. Wiele pozostaje jeszcze do zrobienia. W pracy swej rząd musi posiadać współpracę społeczeństwa, bo dopiero praca obywateli stwarza dobrze funkcjonujące warsztaty na wsi i w mieście, a tą drogą podnosi się i zapewnia spokój państwu. W tym wspólnym wysiłku, mówił p. premier, rząd chce iść z narodem.

Białystok żąda usunięcia nauczycieli żydów.

Została wysłana prośba rodziców katolików m. Białegostoku do p. Kuratora w Brześciu n. Bugiem i do Inspektora Szkolnego w Białymstoku o odwołanie nauczycieli żydów ze szkół, przeznaczonych dla działy katolickiej oraz o rozdzielenie dzieci katolickich i dzieci żydowskich. Prośba ta została podpisana przez kilkaset rodziców. Z rodzicami solidaryzuja się wszystkie organizacje katolickie i całe społeczeństwo katol. Równocześnie rodzice zwrócili się do JE. Ks. Arcybiskupa Metropolity R. Jałbrzykowskiego o poparcie u odnosnych władz szkolnych słusznych żądań rodzicielskich. Podobne prośby wysyłają rodzice m. Krynek i Sokółki.

Nowy nabytek BB.

Warszawa. Poseł Fijałkowski, długoletni członek Ludowców, przystąpił do BB.

Nauczyciele u min. oświaty.

Warszawa. Min. Jędrzejewicz przyjął delegatów zarządu Stow. Nauczycielstwa Chrześcijańsko-Narodowego Szkół Powszechnych.

Prezydium Stowarzyszenia przedstawiło min. postulaty, dot. spraw zawodowych i szkolnych, które były omawiane na ostatnim zjeździe delegatów. Postulaty dotyczą warunków pracy nauczycieli i okoliczności zrewidowania obecnie obowiązujących uprawnień nauczycielskich.

Zgon posła Ch. D.

Katowice. W szpitalu św. Juljusza w Rybniku zmarł śp. Jan Grzonka, poseł na sejm śląski i członek władz naczelnych Zw. Powstańców i Ch D.

O. N. R. przed sądem.

Serja procesów przed sądami w Otwocku i w Warszawie. Oskarżonymi to przeważnie studenci i robotnicy.

Warszawa. W lipcu rozwiązana została Obóz Narodowo Radykalny. W sierpniu okazało się, że część działaczy rozwiązanej organizacji prowadzi akcję polityczną, tworząc organizację nielegalną. W sierpniu władze przystąpiły do likwidacji tajnej organizacji, przeprowadzając rewizje domowe, konfiskując wydawnictwo tajnej „Nowej Sztafety“, listy składek, bloczki itd. W ciągu piątku i soboty odbyły się z tego tytułu rozprawy sądowe w Otwocku i Warszawie.

Sąd w Otwocku, rozpatrując sprawę o opór władzy w czasie wycieczki do Międzyzlesia, skazał aplikanta adwokackiego, Hyżewicza dalej Kocińskiego, Łakotę i Grajkowskiego na 6 miesięcy więzienia, Jasińskiego, Głębockiego, Ziemię, Mazię, Stolarską na 6 miesięcy aresztu. Bartoszewicza na 10 miesięcy aresztu, Gwardecką na jeden rok aresztu. Oskarżonych w tej sprawie adw. Rościszewskiego i Kemnitz uniewinniono.

Druga sprawa toczyła się w Warszawie. Była to sprawa Gontarczyka, u którego znaleziono bloczki ONR-u. Oskarżony tłumaczył się, że bloczek zawierający mu się w kieszeni. Sędzia Dąbrowa wydał wyrok uniewinniający, uznając, że znalezienie u oskarżonego bloczka nie jest dowodem przynależności do organizacji.

Na wokandzie sądu okręgowego znalazły się dwie sprawy. W jednej z nich zasiadają na ławie oskarżonych adw. Rościszewski, Piotr Piotrowski, Feliks Zawadzki, Nikodem Banczer i Jan Kawecki. W drugiej sprawie odpowiadają Kazimierz Klimecki, Ferdynand Grabowski, Zygmunt Grzełło, Bronisław Niemirowski, Marjan Krajpiński, Wacław Makowski i Walentyna Stanisławska. Akt oskarżenia zarzuca adw. Rościszewskiemu, że w jego mieszkaniu znaleziono 400 egzemplarzy „Nowej Sztafety“, niewielką karteczkę, zawierającą rozdzielnik kolportażowy tego czasopisma na poszczególne związki, organizowane w związku zawodowym „Praca Polska“. Ponadto znaleziono bloczek, zawierający cegiełki 50 groszowe dla członków ONR. i pudełko z tubą farby do powielacza. Znaleziono również szereg okólników, m. in. okólnik bez daty i podpisu, w którym anonimowy autor stwierdza, iż „Z chwilą zamknięcia Obozu Radykalno Narodowego i zaprowadzenia obozów izolacyjnych skończył się w Polsce okres polityki jawnej, a zaczął się okres polityki tajnej. Dalsza walka toczy się będzie tylko i wyłącznie na gruncie siły“.

Obie te rozprawy toczyły się przy drzwiach otwartych, bądź też zamkniętych.

Po północy sąd wydał wyrok, skazujący Klimeckiego na 10 miesięcy więzienia, Grabowskiego, Grzełło i Niemirowskiego na 6 miesięcy więzienia, Makowskiego i Stanisłowską na 3 miesiące więzienia. Krajpińskiego uniewinniono. Skazanym zawieszono wykonanie kary na 5 lat.

Adw. Rościszewski skazany na 1 i pół roku więzienia.

Pozostałym oskarżonym wykonanie kary zawieszono. Ogłoszony został wyrok w sprawie adw. Witolda Rościszewskiego i jego kolegów, oskarżonych o należenie do tajnej organizacji ONR.

Sąd uznał, że wina wszystkich oskarżonych została udowodniona i skazał: adw. Witolda Rościszewskiego na rok i 6 miesięcy więzienia, Piotra Piotrowskiego i Nikodema Banczera po 1 roku aresztu, Feliksa Zawadzkiego na jeden rok więzienia i Jana Kaweckiego na 6 miesięcy aresztu. Piotrowskiemu, Banczerowi i Kaweckiemu zawieszono wykonanie kary na przeciąg lat pięć.

Po ogłoszeniu wyroku i motywów adw. Pączkowski zapowiedział apelację. Adw. Rościszewski, który przebywał w więzieniu, uzyskał za zgodą prokuratora widzenie z przybyłą na salę rozpraw matką i siostrą.

17 narodowców przebywa jeszcze w Berezie Kartuskiej.

Po częściowych zwolnieniach z Berez Kartuskiej, przeprowadzonych w zeszłym miesiącu, przebywają jeszcze w obozie izolacyjnym następujący narodowcy, wywiezieni do Berez w ciągu lata:

Z Warszawy: Prószyński Mieczysław, Pietkiewicz Tadeusz, Andrzejewski Edward, Pachołowski Z., Dąbrowski Zygmunt i Romanowski Stanisław.
Z Łodzi: Lewandowski Jerzy, Woźniak, Piotrowski i Cieśliński.

Ze Skierniewiec: Kobylarz Marjan.
Z Opoczna: Pachołczyk Władysław.
Z Ostrołęki: Dyspolski Stanisław.
Z Łomży: Lniski Stefan.
Z Krakowa: Grembosz Antoni.
Z Wadowic: Banaś Jakób.
Z Zywea: Bertzel Wilhelm.

Zaopatrzenie dla matki śp. min. Pierackiego.

Warszawa. P. Prezydent Rzplitej przyznał zaopatrzenie emerytalne p. Marji Pierackiej, matce po śp. ministrze Pierackim.

Z procesu o zajścia w Rajkowie.

(Dokończenie).

Przemówienie obrońcy p. mecenas dr. Suheckiego.

Jako pierwszy przemówił adw. dr. Suhecki ze Starogardu: Od dwóch lat — mówił — jesteśmy świadkami dość często powtarzających się zajść, odnoszących się do pewnych kategorii osób. Te zajścia datują się od chwili wprowadzenia nowej ustawy o zgromadzeniach. Widzimy, że od 2 lat pewne organizacje opozycyjne, jak Stronnictwo Narodowe chcą stosować ustawę o zgromadzeniach, a tymczasem wszelkie wykroczenia przeciw tej ustawie podlega się pod rygory kodeksu karnego.

Przecież Stronnictwo Narodowe ma w programie swoim walkę legalną, a nie walkę orężną, nie walkę na ulicach, chce występować tak, jak to warunkuje konstytucja.

I w tych warunkach, które spowodowały pożałowania godne zajścia w Rajkowie, Młodzież chciała się zastosować do ustawy o zgromadzeniach. Lecz trzeba dać fizyczną możliwość wykonania zarządzeń władz. Starostwo udzieliło wpierw zezwolenia na urządzenie wycieczki do Rajkowa, lecz w ostatniej chwili, w sobotę, o godz. 22, cofnęło swoje zezwolenie. Organizator wycieczki, p. Hillar, uczynił wszystko, co leżało w granicach możliwości, by zarządzenie władz zostało wykonane. Nieestety, nie wszystkie placówki Młodych mogli zawiadomić, gdyż władze postawiły go w takiej sytuacji, że nie mogli wypełnić ich zarządzeń.

Mówca przechodzi poszczególne etapy zajść, omawia każdy szczegół aktu oskarżenia i przewodu sądowego, wykazując niewinność oskarżonych na podstawie zeznań świadków obrony i dowodowych.

Dlaczego właśnie w Rajkowie — ciągnie mec. Suhecki — była najgorętsza sytuacja?

Rajkowie są wioską, a tymczasem zastosowano tam instrukcję policyjną, która jest przeznaczona do likwidowania demonstracji w wielkich miastach. — We wsiach przecież nigdy do demonstracji nie dochodzi.

Sposób opróżniania Rajkowa był niebывалый. Dlaczego tak postąpiła policja, tego nie umiał wyjaśnić ani wicestarosta Piwnicki ani nadkom. Szura. Sam p. Piwnicki pierwotnie nie widział powodu do rozpraszania.

Dopiero wówczas zapanowało wśród tłumu pewne podniecenie, gdy rozeszła się wiadomość, że przy drodze do Radoszowa rozlokowała się kompania „Strzelca”.

Nie w tym dziwność, że „Strzelec” miał ćwiczenia, — lecz nader dziwne jest zestawienie dwóch faktów: Zawsze, gdy organizacja młodzieży narodowej urządza wycieczki, tam nagle pojawia się „Strzelec”. Władze administracyjne wiedzą o tem, że wtedy dochodzi do awantur.

Zaden z policjantów nie został w tych zajściach zraniony i twierdzenie aktu oskarżenia, jakoby Młodzi Stron. Narod. kłóli policjantów nożami lub sztyletami, nie ma żadnego faktycznego uzasadnienia. Młodzi na Pomorzu nie są ani Sycylijszczykami ani Neapolitańczykami, aby chodzili ze sztyletami. Wiadomo, że sztylet, to nierzad broń od broni palnej.

Co się tyczy dwóch innych funkcjonariuszy policji, którzy zostali trafieni kamieniami, to nie ma dowodu, aby czynu tego dopuścili się narodowcy, ponieważ z oskarżonych Katuski zaraz po rozpoczęciu akcji policji tłum opuścił i drogą polową doszedł do Garca, a osk. Hersztowski na boku poza tłumem został 2 razy uderzony korbą przez policję. Borkowski, że się przewrócił na ziemię, a potem zbiegł.

Obróńca stwierdza, że gdyby w Rajkowie nie było oddziału „Strzelca”, nigdyby nie było doszło do zajść. Do akt sądowych dołączono fotografie, wykonaną na 5 minut przed akcją policyjną. Na tej fotografii nie nie wskazuje, by we wsi zanosiło się na „rewolucję”.

Mówi się w akcie oskarżenia o demonstracji. Czyż demonstracją było odśpiewanie Hymnu Młodych i okrzyki „Niech żyje Dmowski!” lub „Niech żyje gen. Haller!” Nikt nie słyszał okrzyków antyrządowych, nawet sam nadkom. Szura — a tymczasem p. Prokurator twierdził w swoim przemówieniu, że wnoszono takie okrzyki.

A może, zdaniem p. prokuratora, okrzyki na cześć Hallera i Dmowskiego były okrzykami antyrządowymi?

„Nie należy się dziwić, że p. wicestaroście Piwnickiemu zdawało się, że jest w kraju okupowanym”.

Stwierdzam na podstawie wyników przeprowadzonych dowodów, że ze strony narodowców i całego tłumu, w Rajkowie nie padały żadne nieprzyjazne pod cymkolwiek adresem okrzyki, lecz same okrzyki przyjazne. Ani jeden z przesłuchanych świadków, nawet wywiadowcy Wiśniewski i Matkowski, nie zeznali, że tłum wznosił okrzyki: „Precz z rządem!”, jak to zaznaczył bezpodstawnie w swym przemówieniu p. Prokurator. A jeżeli tu i ówdzie podsłuchujący wywiadowcy policyjni w cywilnym ubraniu usłyszeli głosy „precz z policją”, to nie trzeba zapominać, że takiego tłumu na świecie niema, który, bity pałkami gumowymi, pędzony i rozpraszany przez policję w stalowych hełmach i uzbrojony w

karabiny i bagnety, nie zlorzeczyłby w takiej sytuacji policji! Gdyby był p. nadkom. Szura choć kilka słów uspokajających skierował do tego tłumu, jak to przed południem w Garcu uczynił był ks. Proboszcz, przekonałby się, że w miejsce okrzyków „Precz z policją!” — ten sam tłum wznosiłby okrzyk „Niech żyje nasza dzielna policja!”, kto wie nawet, czyby młodźi narodowej nie podnieśli p. nadkom. Szurę na ramiona, urządzając mu owacje za pojednawcze zachowanie się! Może tu posłużyć jako przykład uspokojenia tłumu w latach 90 ub. wieku, który to wypadek miał miejsce w Kijowie w czasie zaburzeń uniwersyteckich. Wzburzony tłum, złożony ze studentów i robotników, zalegał ulice Kijowa. Na ulice wyruszyło wojsko, bo policja czuła się już za słaba. W ówczesnej carskiej Rosji padały okrzyki: „Precz z carem!” i to wśród wielkiego napięcia. Kiedy wojsko miało już uderzyć na tłum, podjechał dowódca okręgu wojskowego, gen. Dragomirow, sam jeden do tegoż tłumu i przemówił mniej więcej w te słowa: „Dostałem rozkaz wystąpienia z wojskiem przeciwko wam, ale co ja tam będę rozkazywał moim żołnierzom was zabijać. Ja wam dam jedną radę. Jest godz. 12, mnie się spieszy na obiad, wam się spieszy na obiad. Idźcie wy na obiad, to i ja pójde na obiad i będzie po wszystkim”. I wtedy rozentuzjowany tłum wznosił okrzyki: „Niech żyje Dragomirow!” i rozszedł się dobrowolnie. Tak się działo w carskiej Rosji w r. 1898 — całkiem inaczej działo się 3 czerwca 1934 r. w Rajkowie! I nie należy się dziwić, że świadek wicestarosta Piwnicki powiedział na sądzie wyraźnie, że gdy był w Rajkowie, zdawało mu się, że jest w kraju okupowanym. Tak!... Ja rozumieć zupełnie to przykre uczucie świadka wicestarosty polskiego, bo to samo przykre uczucie gnębi nas wszystkich. Wszyscy, jedni w większym, drudzy w mniejszym stopniu — czują ten ciężar okupacji w swym sercu, a najbardziej czuje go nasza młodzież, bo ona zawsze silniej odczuwa ból, zadany narodowi!

Ci, którzy siedzą na ławie oskarżonych — kończy adw. Suhecki — są tylko częścią z całości demonstrantów; jest to młodzież narodowa. Młodzież ta cierpi i cierpieć będzie dla swoich ideałów. Nie ma ona zamiaru niszczyć państwa, lecz dąży do jego potęgi, do budowy wielkiej Ojczyzny mocarstwowej. Czy do tego celu dąży dobrymi drogami, czy też złymi, wykaże niewątpliwie przyszłość.

Ta młodzież nie jest inna od tej młodzieży, która niedługo dążyła do budowy Polski pod hasłem: „Za naszą wolność i waszą!”

Wnoszę o uwolnienie oskarżonych od winy i kary. Przemówienie dr. Suheckiego wywarło na wszystkich głębokie wrażenie.

Zydowskie wojsko i „świńska armja”.

Obelga, rzucona przez żyda, pod adresem wojska polskiego.

Płock. W „Kurjerze Poznańskim” czytamy: W niedzielę, 21 ubm. w Płońsku, żydowskie organizacje przysposobienia wojskowego urządziły wielki zjazd, na którym obecny był sam „głównowierch” Zabotyński.

Jeden z powracających z Płońska do Pułtusk oddziałów, po drodze zatrzymał się w Nowem Mieście, gdzie w tym czasie przebywał pewien sierżant wojsk polskich, który, ujrząwszy umundurowanych żydów, wyraził się, że to „żydowskie wojsko”. Na to jeden z komendantów żydowskich odparł, że „lepsze żydowskie wojsko od waszej świńskiej armji”.

Do tego dochodzi żydowska czelność, że śmiało odzywał się o naszej armji ci, którzy karabinami tej armji ćwiczą.

Sierżant wojsk polskich, dotknięty taką obelgą armji naszej, z miejsca zareagował czynnie, raniąc Joskiewicza bagnetem. Ranny odwieziony do Pułtusk zmarł.

Pogrzeb jego żydzi zamienili na olbrzymią manifestację, zaznaczając tem, że solidaryzują się z obelgą o armji polskiej, rzuconej przez zmarłego. Ze wszech stron zjechały umundurowane oddziały żydowskiego przysposobienia wojskowego, całe masy żydostwa. Orszak pogrzebowy nie poszedł zwykłą drogą na Kierkut, lecz manifestacyjnie przemarszerował przez wszystkie ważniejsze ulice Pułtusk, niosąc, co jest niezwykle, za trumną wieńce. Fakt wiele mówiący.

Marja Rodziewiczówna laureatką.

Onegdaj odbyło się zebranie członków jury nagrody literackiej fundacji im. Elizy Orzeszkowej. Na zebraniu tem przyznano tegoroczną nagrodę zasłużonej powieściopisarki Marji Rodziewiczównie.

Przebieg i wynik wyborów do rad gromadzkich.

Wszystkie sztuczki, chwytły, podstępny sanacji spaliły na panewce.

Kiełpiny. Większości tutaj ludności bezsprzecznie należy się pochwała za utrzymanie równowagi umysłu, hartu i siły ducha w walce o niezależność obywatelską, a szczególnie w samych wyborach do rad gromadzkich, co nielada sztuką było wobec różnorodnych zabiegów nie przebiegającej w środkach sanacji. Usiłowała ona przeróżnymi trickami, próbami i groźbami skępej narodowców tutaj pogmatwać, a co najmniej uniemożliwić stawienie własnej listy kandydatów. Jakiemi sposobami walczono, częściowo już donosiliśmy. Jednak najefektywniejsze z pośród nich zastugują na bliższe wyszczególnienie. Znamienne było wystąpienie sanacji w dniu 22. 10. o godz. 8 wiecz. w czasie składania podpisów przez narodowców, z których przed oznaczonym czasem zdążyło wejść do lokalu 19, zaś 7 min. później przybył zamknięto drzwi przed nosem, motywując to spóźnieniem. Zapytany przewodn. o godzinę, twierdził, że jest 8.10. Udano się więc biegiem na pocztę (około 300 mtr. odległa) i zażądano telefonicznie z Lidzb. czasu urzędowego. Okazało się, że była 8.02. Mimo to skreślono z listy narod. owych 7 osób i to 1 kand. rad. i 6 zastep. Wnieiono protest. Odpowiedź wpłynęła dopiero 26 ubm. o g. 3 po poł., co uniemożliwiło uzupełnienie skreślonych. Ludzie mówią sobie, że pewno umyślnie z odpowiednią tak długą zwlekano.

Odbyło się również 25. 10 wiecz. zebranie sanacyjne, na którym, choć większą część obec. stanowili narod., umieli się wzorowo i przykładowie zachować. Dużym referatem zaszczylił obecnych p. burm. z Lidzb., z którego tyle zrozumiano, że czuje on żal do tych, którzy sprzeciwiali się utworzeniu listy kompromisowej. Pytać był można, po co wtaświwie p. burmistrz z Lidzb. miesza się do spraw samorządowych obywateli kiełpińskich. Również przemawiał nadleśn. z Lidzb., p. Sokołowski, który m. i. również arytikował Kiełpińskich za to, że się ze sanacją nie złączyli w jednej liście. Jakiego usposobienia jest tutaj ludność, dowodem tego była dyskusja, w której p. A. Blank ujawnił, że narodowcom zależy na postawieniu i wyborze ludzi, znających i odczuwających potrzeby i sprawy gospodarce samorządu gminnego, którzy też rozumieją i zrozumieć mogą dolę rolnika, nie zaś ludzi zależnych, kierowanych poglądami i systemem sanacyjnym lub zgoła tylko karjerowiczów, dbających o własne osobiste względy i zyski materialne. Dalej w dobitnych słowach porównał prowokacyjne zachowanie się sanacyjnych menerów na owem zebraniu przedwybor. narodowem z obecnem wzorowem i przykładowem zachowaniem się narodowców. Czy wobec tych szczerych, a tak wymownych słów i faktów dziwić się można, że mówca otrzymał owacyjne oklaski, a co dla sanacji było nader przekonującym dowodem, czego ludność pragnie i do czego dąży. Czyż zbieranie podpisów pod różnymi pozorami przez różnych osobników sanacyjnych po kilku wioskach również było w ramach rzetelności sanacyjnej?

W samym dniu wyborczym 27. 10. rano o godz. 8 po odcytnianiu regulaminu wyborczego przez przewodniczącego Komisji Wyb. stawił p. A. Blank wniosek o przeprowadzenie tajnego głosowania. W tej chwili podszedł do p. Blanka poster., oświadczył, że ma mu coś do powiedzenia, czemu p. B. zadośćczyniąc, wyszedł do bocznego pokoju. W tem sanacja zarządziła jawne głosowanie, czemu sprzeciwił się p. Wiśniewski, podtrzymując stawiony wniosek p. B. Na to wystąpił obecny p. burm. z Lidzbarka z. słowami: „za wzorajsze wystąpienie grozi panu 1 rok więzienia”. Groźba ta p. burm. odnosi się do tego, że p. W. na zebraniu 26. 10. miał tę cywilną odwagę, że zarzucił soltysovi p. O. pewne przekroczenia urzędowe. Na wystąpienie p. burm. powstała w lokalu między wyborcami nieopisana wrzawa, w której nawet niewiasty wzięły żywy udział. Sypały się zdania: „Czy p. burm. również wyroki wydaje?” „Urządowanie p. burm. należy do Lidzbarka, a nie w Kiełpinach” itd. Poruszenie było ogólne, dopiero Policja uspokoiła wzburzonych wyborców. Oto skutki taktyki i poglądów, głoszonych przez sanację.

Głosowanie odbyło się tedy na życzenie sanacji jawnie, co atoli bynajmniej sanacji nie przyniosło pożądaną korzyść. Większość głosów bowiem wyborcy oddawali jawnie, śmiało i otwarcie na kandydatów listy narodowej. Sanacja, widząc i tu swą przegraną, a chcąc się za wszelką cenę ratować, puściła w ruch aż 2 samochody osobowe i 1 furmankę, zwołała swych zauszników do urny wyborczej, m. in. aż jedną jedyną osobę z około 10 km. odległego Montowa. Głosowano początkowo gromadnie, wchodząc do lokalu wyborczego, co menerów sanacyjnych wobec innych oniemiało. Chwycono się więc sposobu, że wpuszczano do lokalu po 1 tylko osobie mimo, że ustawa wyraźnie mówi o zebraniu wyborczem. Te i wszystkie inne wysiłki przedwyborcze, codzienne niemal dojazdy (ciekawe tylko, z jakich funduszków to pokryto), jak i wszystkie chwytły podczas wyborów bardzo znikome zniwo przyniosły sanacji, albowiem ogłoszony wynik wyborów, 9 kandydatów na radnych z listy narodowej, a tylko 3 z listy BB. oznacza chyba nie zwycięstwo, a sromotną klęskę sanacji.

Więc do czego zdążyły wszystkie kalkulacje, kombinacje, koszty i podstępne chwytły sanacji? Starano się też w niektórych wypadkach i przymus wywierać. Jednakże wszystko rozbiło się o dzielność tutaj wyborców.

Wincenty Migurski. 11

28-LETNIE WYGNANIE

CZYLI UCIECZKA MOJA Z SYBIRU Z ŻONĄ I DWOJGIEM NIEŻYWYCH DZIECI.

Zdarzenie prawdziwe z 1835 r.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz dowiadywałem się o wszystkim, pokazaniem się mojemu gołemu wprawdzie rany jej serca, niemniej jednak następnej nocy to samo robiła.

— Boże! — myślałem — stworzyłeś tę nieszczęśliwą istotę i obdarzyłeś ją tak wzniosłym umysłem i czułem sercem i za to teraz tak bardzo musi cierpieć.

I zaklinałem ją przeto, aby się o mnie nie troszczyła.

— Nie pozwolę na to — mówiłem do niej — abym się stał przyczyną tylu cierpień, łez i niepokojów. Wiesz, mój drogi aniele, jaki jestem porwyży i niecierpliwy. Chcąc przeto raz na zawsze położyć tamę tym często powtarzającym się scenom, sam dobrowolnie oddam się im w ręce

lub w inne wyjadę strony, aby cię oswobodzić od tych mąk piekielnych.

— Zostań pan! — szlochając mówiła zwykle Albina — na Boga cię zaklinam, nie męcz mnie podobnymi pogroźkami... czy myślisz, że oddalenie się twoje powróci mi spokój. O! jak nie dobrze poznałeś to biedne, tobie wyłącznie należące serce. Dziś wprawdzie cierpię, lecz jedno twoje spojrzenie powraca mi spokój, osusza łzy i szczęśliwa zapominam o wszystkim. Czy to ty pojmujesz, mój drogi? — że dopiero teraz żyć zaczynam. Dawniej życie moje nie miało żadnego dla mnie powabu, dziś zaś [pomimo] cierpień jest rozkoszą! Nie dręcz mnie więc podobnymi postrachami. Sama widzę, że tutaj nie jesteś bezpieczny, lecz czuję, że w przypadku nieszczęścia moje błagania, łzy, rozpacz, szaleństwo, złoto nakoniec, uwolnią cię z ich szponów lub w razie przeciwnym, ginąć wraz z tobą, nie będę miała sobie nic do wyrzucenia!

I cóż było robić? Oto spostrzegłszy tak silne przywiązanie, pomimo zęb widział wiele piękności, oceniłem jej serce, przywiązałem się do niej duszą i ciałem i do szaleństwa byłym w niej zakochany.

Do Paniowicz oprócz wiadomych już osób przyjechała z Kamieńca Podolskiego młoda, zgra-

bna i ładna wdówka, krewna Wiśniewskiej. Przyznam się, że w innych razach p. Ludmilla byłaby bardzo niebezpieczną dla Albiny, ale teraz innem już okiem na nią patrzałem.

Letnią porą o trzeciej godzinie po południu, siedziałem na kanapie koło Albiny, zajętej robótką. Ludmilla pod otwartym oknem, wychodzącącem na ogród, wyszywała w krosienkach, Antoni pisał coś w drugim pokoju. Kasztanowaty z białą pierśią wyżeł skoczył na kanapę i usiadł na tylnych nogach pomiędzy mną i Albina.

— Czego ty nas wiecznie rozłączasz, Junkier? — zawołałem, głaszcząc go po głowie, — czy to ma być przepowiednią?..

— A wiesz ty, Wincenty, dlaczego on się Junkier nazywa? — przerwał mi Antoni. — Oto trzeba ci wiedzieć, że on jest z Moskwy i nie wiem, dlaczego chciało mu się zwiedzić Galicję. Ja właśnie byłem wówczas nad granicą, kiedy on rzekę Zbrucz przebywał. Straż pograniczna, słuchając ślepo rozkazu, nakazującego jej strzelać do uciekających, strzelać do niego zaczęła. On zaś, nieustraszony i od padających kul nieuszkodzony, przypłynął na naszą stronę. Wziąłem go tedy do siebie i za waleczność na junkra awansowałem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI.

Nowomiasto, dnia 5 listopada 1934 r.

Kalendarzyk. 5 listopada, Poniedziałek, Zacharjasza i Elżb.
6 listopada, Wtorek, Leonarda w., Feliksa.
Wschód słońca g. 6 — 39 m. Zachód słońca g. 16 — 02 m.
Wschód księżycy g. 6 — 19 m. Zachód księżycy g. 15 — 26 m.

Z miasta i powiatu.

Żydzi nadal objeżdżają wieś.

Lubawa. Ostatnio pisaliśmy o żydowskich domokrążcach, którzy weiskają ludności wiejskiej swą tandetną towary, a którym na skutek zażalenia tut. kupiectwa Starostwo wymierzyło karę. Niestety, jak nam donoszą, żydzi nadal uprawiają swój proceder. Czyż to jest w porządku? Kupiectwo tut. musi ponosić wszelkie ciężary na rzecz państwa, samorządu i świadczeń społecznych, a taki przybyszek żydowski, najmie wóz, konia i prowadzi handel. Jeżeli władze nie chcą dopuścić do zupełnego upadku naszego stanu średniego, winny zakazać żydom buszowania po naszym powiecie, tembardziej, że miasto nasze jest najbardziej upośledzone pod względem komunikacyjnym i zewsząd otoczone kordonem niemiec. Na marginesie tej żydowskiej penetracji warto podkreślić, że objeżdżający żydzi szwargoczą między sobą po niemiecku i w żargonie. Nie przeszkadza im to atoli głoszenia hasel antyniemieckich. Ostatnio wydali żydzi nawet znaczek, naklejany przez nich na przesyłkach. Znaczek ten, przedstawiający żyda w roli hitlerowskiego męczennika z napisem „Bojkotujemy towary hitlerowskich Niemiec”, jest dowodem żydowskiej obłudy. Mimo i bowiem tych hasel żydzi utrzymują nadal stosunki handlowe z Niemcami.

I to policji potrzebne?

Lubawa. W ub. tyg. dwukrotnie Policja skonfiskowała „Drwęcy”, zabierając drugim razem i paczkę gazet, przeznaczone na wioski. Widocznie Policji podpadła znaczna ilość egzemplarzy, bo w tych dniach zaszła do tut. agencji, dopytując się o ilość nakładu. Na co ta wiadomość potrzebna? A zresztą wystarczą Policji chyba paczki skonfiskowanych gazet, które zabrała.

Wypadki duru brzuszego.

Lubawa. Z nastaniem pory jesiennej szerzą się znów zwłaszcza po wsiach, zaraziliwe choroby, do których należy też dur brzuszny. Najgroźniej występuje w tut. okolicy. W tym roku było kilka zachorowań na dur brzuszny, przyczem zanotowano nawet zgony. Obecnie znów stwierdzono wybuch duru brzuszego w Byszwałdzie u Szanera i Ankiewicza. Chorych umieszczono w szpitalu św. Jerzego w oddziale dla zakazanych. Lekarz powiatowy poczynił starania, by zapobiec rozszerzeniu się tej groźnej epidemii.

Z ekranu.

Dzisiaj, w poniedziałek ujrzemy na ekranie w Lubawie 2 obrazy: „Biała lilja” wzruszający dramat i „A - L - 14 zatona”, wspaniały film wojenny, a w Nowemiejście również 2 programy: „Biała lilja” i „Burza o brzasku”. W ostatnim filmie na tle cudnej muzyki węgierskiej i romanów cygańskich — morderstwo arcyksięcia austriackiego w Serajewie, które wywołało wojnę światową. Filmy wszystkie warte zobaczenia.

Dyplom doktora filozofii.

Nowomiasto. We wtorek, 30 ubm. doktorat filozofii na Uniwersytecie Poznańskim uzyskał p. prof. Józef Wachowski z Nowogomienia.

Sprostowanie.

W myśl § 11 ustawy prasowej, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Drwęca” poniższego sprostowania w sprawie artykułu pt. „Naped bandycki”, umieszczonego w Nr. 60 „Drwęcy”, z dnia 26 maja 1934 r.
Nieprawdą jest, że w dniu 24 bm. napadłem na B. Jądłowskiego z Marzęcie i uderzyłem go w twarz; natomiast prawdą jest, że w dniu krytycznym zostałem napadnięty przez Jądłowskiego i Leona Wegnera, obaj z Marzęcie, którzy mnie pobili, zadając mi bardzo poważne obrażenia głowy.
Nieprawdą jest, że podczas bójki przejeżdżał furmanką p. Puszkowski i Wegner; natomiast prawdą jest, że p. Puszkowski szedł pieszo, a Wegner musiał być ukryty w rowie, gdyż na krzyk wyskoczył i pomógł Jądłowskiemu w bójce, używając nawet browninga, chciałem mnie zastrzelić.
Nieprawdą jest, że odprowadzono mnie do aresztu, natomiast prawdą jest, że na skutek obecności p. Puszkowskiego, sprawcy zaniechali dalszej masakry, a ja poszedłem na posterunek i po spisaniu protokołu udałem się do domu. Sprawa została przezemnie skierowana do sądu i więcej głosu nie zabieram. (—) Kazimierz Morzy.

Od redakcji: Powyższe sprostowanie zamieszczamy na żądanie Starosty Powiatowego Lubawskiego. P. Morzy jest „Strzelcem”.

Odnosnie do osoby Morzego Kazimierza przypominamy, że niedawno temu na rozprawie karnej w tut. Sądzie Grodzkim za kradzież łańcucha od krów został on skazany na 1 miesiąc więzienia z zawiesz. na 2 lata.

Komitet Święta Niepodległości.

Nowomiasto. Dn. 29 ubm. odbyło się w sali Rady Pow. zebranie przedstawicieli towarzystw i organizacji w sprawie omówienia „Święta Niepodległości”. Zebranie zabrał p. Starosta. Ugodniono następujący program: Poprzedniego dnia capstrzyk, a w sam dzień nabożeństwo z udziałem organizacji i tow., wiecz. zamiast akademii raut, połączone z występami artystycznymi i tańcami. Szczegóły uroczystości opracuje Komitet Wykonawczy, do którego weszli pp. burm. Kurzętkowski, v-star. Budnik, por. Duleba, Jentkiewicz Bron., Jeliński, insp. Burzyński i dr. Jedlewski. Ponadto utworzono Komitet ogólny, złożony z przedstawicieli władz i urzędów oraz liczących organizacji i towarzysztw.

Z Urzędu Stanu Cywilnego.

Nowomiasto. Urodzenia: czel. stol. Kl. Piasecki (2), rob. Wł. Soboczyński (2), czel. stol. Jan Przyborowski (2), rob. Maks. Baleski (2), rob. Al. Kopuski (m), naucz. sem. Fel. Wierzbicki (2), czel. fryz. (m), niez. Marja Graszakówna (m), rob. Jan Malinowski (m), rol. Fr. Mączkowski (m), rob. J. Antoszewski (2), urz. sąd. Fel. Kuszałowski (2), rol. Ant. Zgliński, (m), niez. Klara Kropiewska (2), org. Wiktor Smuła (m).
Zgony: Teresa Przyborowska 2 dni, Józef Adranowski 48 lat, Elżb. Tarachowa 73 lat, Melanja Okonkówna 22 lat, Stan. Piefczewski 6 mies. Artur Dąbski 12 lat, Józef Joachim Błaszowski 6 godz., Teresa Piasecka 3 tyg., Michał Piasecki 78 lat, Wł. Swiniarski 6 mies., Chana Engel 64 lat.
Sluby: czel. fryz. Józef Joachim Błaszowski i eksp. Helena Szpanowska.

Zamiast wieńca

na trumnę ś.p. Nikodema Duszyńskiego złożyła p. Stelmanowa z Nowogomienia na cele Tow. Wincent. a Paulo 5,— zł.

Nieomal otrucie wilezą jagodą.

Nowomiasto. W piątek, 26 ub. m. 9-letni synek organisty p. Smukały, Edmund najadł się w szkole owoców wileżej jagody (atropiny). Po poł. wystąpiły u niego objawy silnego zatrucia. Pomoocy lekarskiej udzielił mu p. dr. Piotrowski. Obecnie stan jego nie budzi żadnych obaw.

Akademja Akcji Katolickiej na cześć Chrystusa-Króla.

Tylice. W ub. niedzielę, 28 ub. m., urządziła tut. Akcja Katolicka doroczną akademję na cześć Chrystusa-Króla. Już od rana uwidaczniał się w szczególności sposób świąteczny charakter dnia tego. Mroźny wiatr jesienny wdzierał się do wszystkich zakątków wysoko, wprost majestatycznie wyniesionych Tylic, niosąc w swym poszumie, zda się, hasło programowe Akcji Kat. — w Chrystusie odkupienie — w Chr. odrodzenie. To też wszystkie stowarzysz., stojące na gruncie katolickim, zebrały się uprzednio przed miejscowym ogniskiem KSM., w poważnym nastroju ze sztandarami, udały się do kościoła. Tu wysłuchały nabożnie sumy z wystawieniem Przen. Sakramentu i odpowiedniego kazania. Po odmówieniu różańca św., udzieleniu błogosławieństwa, oddaniu wszystkich na nowo opiece Serca Jezusowego, śpiewem „Boże coś Polskę” zakończono uroczystość przedpołudniową.

Po południu popłynęła dalej nastrojowa uroczystość, odprawieniem nieszporów, po których nastąpiła akademja, wieńcząca całą uroczystość Akcji Kat. Publiczności zebrało się dużo. Akademję zabrał prezes Akcji Kat., p. Kazimierz Szulc z Tyliczek, witając licznie przybyłych gości i podając hasło, pod którym uroczystość się odbywa: „W Chrystusie odkupienie — w Chrystusie odrodzenie”. Po podaniu do wiadomości programu akademji przystąpił p. Prezes do II punktu, w którym odśpiewano unisono „My chcemy Boga”, poczem drh. Przybylska wygłosiła piękną deklamację. Dalej ks. Wikary wygłosił referat pt. „Rzucmy świat cały Chrystusowi do stóp” — w którym wydatnił zadania osób świeckich w dobie obecnej i ich współpracy z księżmi w apostołowaniu i roznoszeniu dobrej nowiny wśród swego otoczenia. Następnie druhni KSM. odśpiewali pieśń: „Króluj nam, Chryste”; drh. Kamińska zrecytowała odpowiednią deklamację, po której chór mieszany pod batutą p. Gruzlewskiego odśpiewał trudną pieśń: „Chwalcie, o dziatki”. Z powodu niedostatecznego wyczerpania, jako i gorącego przejęcia się śpiewających, pieśń doskonale wypadła. I jeszcze deklamacja drh. Reszkówny, może najtrafniej dostosowana do samej istoty święta Akcji Kat., wykończyła całosc pięknej wianki kwiecica, złożonego pod stopy Chrystusa-Króla. Miejsce cześciogodny ks. Proboszcz w międzyczasie rzucił kilka pięknych myśli, podkreślając, by cała ta akademja ze swym programem nie pozostała jedynie wiatą iskierką, lecz by wryła się w umysły i serca wszystkich obecnych i doczekała się urzeczywistnienia tych życzeń i prośb do obecnych, jakie się przewijały w ciągu całej akademji. Wreszcie trykotnym okrzykiem, wzniesionym przez Prezesa A. K. ku czci miłocieniew nam panującego Piusa XI, dostojnego Biskupa naszej diecezji, Stanisława i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i śpiewem „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, zakończono uroczystą akademję.

Święto Chrystusa Króla.

Samplawa. Tut. parafia obchodziła święto Chrystusa Króla bardzo uroczysto. Oprócz uroczystości kościelnych odbyła się po nieszporach akademja w sali Domu Parafji. Salka była po brzegi zapełniona parafjanami. Słowo wstępne wygłosił ks. Prob., a referat okolicznościowy p. J. Tułodziecki z Łązka, prezes Tow. Mężczyzn Katol. Zebrani z uwagą i skupieniem wysłuchali interesującego referatu. Na dalszy program akademji złożyły się deklamacje człon. KSM. z. i m., wstępny chór kościelny oraz obraz sceniczny pt. „Jak kwiaty ku słońcu...”, odegrany przez czl. KSM. Na zakończenie odśpiewano wspólnie „My chcemy Boga”.

Buhaj złamał nogę robotnikowi.

Radomno. Onegdaj rozjuszony buhaj rolnika p. Klata rzucił się na rob. Rozbacha i złamał mu kilkakrotnie nogę. Na pomoc nieszczęśliwemu przybyli współpracownicy, ubzdławnili buhaja, a jego ofierze uratowali temsamem życie.

Sprostowanie sprostowania.

Świniarc. Na sprostowanie, nadesłane nam ze strony p. nauczyciela Berschela, a umieszczone w numerze 127a naszej gazety, oświadczamy po powtórnym zbadaniu sprawy na miejscu, jak następuje:
Podtrzymujemy w całej pełni zarzut noszenia przez pana nauczyciela Berschela na odnośnej zabawie Mieczyska Chrobrego, co oczywiście musiało być uważane przez narodowców, ponieważ p. nauczyciel B. jest członkiem „Strzelca”, za prowockację. Tak samo podtrzymujemy drugi zarzut, że p. nauczyciel w związku ze stwierdzeniem u dzieci w sprawie znalezionej przętu bił je po twarzy, a p. Kliniewskiemu oświadczył, iż ma zlecenie ze strony Policji badania tej sprawy.

Obchód święta Chrystusa Króla.

Złotowo. W święto Chrystusa Króla o godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafji wraz z okolicznościowym kazaniem. Po południu zaś o godz. 6.30 z ramienia Misji Katolickiej odbyło się w sali p. Kaczorowskiego akademja przy udziale licznej publiczności. Prezes Akcji Kat., p. Fr. Graduszewski, zabrał skademię pochwaleniem p. Boga, wygłaszając zarazem słowo wstępne i podając program. Odczyt pt. „Chrystus Król w życiu społecznym” wygłosił p. Filarski. Następnie czlon. KSM. wygłosili kilka deklamacji. Druhni KSM. odegrali dramat religijny z życia pierwszych chrześcijan pt. „Za wieczną prawdę”. Wykonano też pieśni chórowe. Przed zakończeniem ks. prob. Chabowski wyraził radość z udanej uroczystości, urządzanej na cześć Chrystusa-Króla oraz podziękował Akcji Kat. za zorganizowanie akademji, a wiernym za liczny udział. Odśpiewaniem „Boże, coś Polskę” zakończono podniosłe uroczystości święta Chrystusa-Króla.

Zwycięstwo narodowców w cyfrach.

Prątnica. Przy wyborach do gromad wiejskich lista narodowa zwyciężyła, przeprowadzając, jak już donosiliśmy, 12 radnych, a sanacja tylko 3. Znamiennie, że przy wyborach przepadli główni matadorzy sanacji z p. Oczkowskim na czele.

Z Pomorza

Z życia KSM.

Ciche. Zebranie KSM. m. odbyło się onegdaj po różnicu na sali p. Markowskiego. Młodzież zebrała się licznie. Omówiono program na święto św. Stanisława Kostki, uchwalono odprawić wspólną spowiedź i Komunię św., po nieszporach odbędzie się akademja. Pożatem uchwalono wywieszenie sztuki teatralnej, która ma być odegrana przed adwentem.

Postrzelony jelen.

Ciche. W ostatnich dniach znaleziono jelenia w lesie przy Przybyszewie. Jeleń ośmioletni otrzymał postrzał w płuca od kłusownika. Pilnujący na miejscu leśnicy nie zdołali ująć kłusownika. Pozostała po nim jedynie czapka. Jelenia przewieziono następnego dnia do nadleśnictwa Zbierno dla tamtejszych lisów srebrnych.

Epidemja tyfusu brzuszego.

Lidzbark. Prawdopodobnie z powodu używania wody z mało oczyszczonych studzien wybuchł dur brzuszny w pobliskiej Kolonji-Bryńsk u kilku rodzin. 8 osób w ciężkim stanie przewieziono do szpitala do Dziadłowa, gdzie 2 osoby zmarły. W ub. niedz. przeprowadzono przymusowe szczepienie zapobiegawcze. Stawilo się około 500 osób, nastąpiło powtórne i dalsze szczepienie. Dzięki natychmiastowemu zabiegom dalszych wypadków zachorowania nie zanotowano. Pożatem studnie zdezynfekowano i nakazano wyczyszczenie Dodać należy, że w Lubowiczu, w b. Kongresówce, znacznie groźniej ta niebezpieczna choroba się rozszerzyła.

Wyjątkowy okaz grzyba.

Lidzbark. W tych dniach gajowy p. Murawski z Lidzbarka, obchodząc rewir w lasach miejskich przy szosie lubawskiej, znalazł grzyb jadalny, t. zw. „szdżil”, ważący 7 funtów. Grzyb był wielkości sporego kosza do kartofli.

Jeszcze w sprawie skandalicznych zajęć w związku z inauguracyjnym posiedzeniem Rady Miejskiej.

Dziadłowo. Opis skandalu i niesamowitego widowiska, którego widownią było inauguracyjne posiedzenie w dniu 18. X. rb., podany w nr. 124 „Głosu Mazurskiego” wymaga jeszcze pewnego uzupełnienia. Jak o tem pisaliśmy, urządzono przeciw p. J. demonstrację, lecz to prawdopodobnie był tylko pozór, a de facto nowa Rada w ten sposób pragnęła pokazać swoją siłę i spenetrować, jakie wyczyn ten wywrze wrażenie na najbliższe otoczenie. Nie mamy zamiaru brać w obronę p. J., gdyż nie był on nigdy naszym człowiekiem. Był on tym, który na terenie R. M. pracował dla idei sanacyjnej. Był tym, który na terenie R. M. prowadził zwycięską walkę z endeckerperowską większością, lecz ta większość załatwiła się z nim w odpowiednio kulturalny sposób, uchwalając deklarację, w myśl której nie uważała go jako koleżkę, ale natomiast traktowała go jako człowieka, który swoje przewinienie odpokutował. Większość dawniejszej R. M. wprawdzie tworzyli ludzie, nie mający wyższego wykształcenia, ale za to ludzie o wysokim poziomie kulturalnym oraz poczuciu etycznym i miłujący prowadzić do takiego skandalu. Inaczej z p. J. postąpiła obecna większość R.M., składająca się z osób o „lepszym” wykształceniu z pp. not. Wyrwicza, dyr. P. S. N. Biedrawy, naucz. P. S. N. Holuba, naucz. szkoły powsz. Plesnera, kier. Urzędu Katastr. Cieszniewskiego, urz. kol. Miary, urz. kol. Wiśniewskiego, urz. poczt. Cierkowskiego i kupca Plucińskiego. Rada ta, posiadając taką siłę umysłową i fizyczną, doprawdy nie miała potrzeby załatwiać się z p. J. przy okrzykach galerji. To wszystko wskazuje na to, że inicjatorom sprawy chodziło nie o rzecz, a o co innego, prawdopodobnie o przekonanie wszystkich, którzyby kiedykolwiek w własnym obozie zamierzali oponować lub nawet zdradzać sanację moralną, niech liczą się z tem, że ona umie się na nich zemścić. Czyż do urządzenia tego rodzaju igrzysk właściwym jest teren R. M., na którym mają być załatwiane sprawy gospodarcze, obchodzące obywateli, płacących podatki? Czy ten sposób postępowania podniósł w oczach społeczeństwa autorytet R. M.? Czy p. J. został ośmieszony? Nie! bo zdrowo myślące społeczeństwo zdaje sobie sprawę z tego, że aktem tym inicjatorzy ośmieszyli nie tylko siebie, ale i dołone to jest narazić na szwank powagę Państwa. Akt ten rozbrzmiał głośnym echem zagranicą, gdzie złośliwie nazywają go: „polnische Wirtschafft”. Państwo Polskie dla swojej mocarstwowej potęgi nie potrzebuje takich śmiesznych wyczynów, które społeczeństwu wyściskają na policzkach rumieniec wstydu. Smutne to, bardzo smutne, ale prawdziwe.

Aresztowanie sprawców napadów rabunkowych w powiecie brodnickim.

Małe Leźno. Swego czasu donosiliśmy o napadzie rabunkowym w nocy z 13 na 14. 7. rb. na dom p. Szczepańskiej w M. Leźnie, podczas którego sprawcy zrabowali około 100 zł w gotówce oraz bieliznę.

W nocy z 22 na 23. 9. rb. drugiego napadu rabunkowego na dom roln. p. Turowskiego w Szczuce, dokonali zamaskowani bandyci, którzy zrabowali około 270 zł, srebrny zegarek i pistolet „Mauzer”.

W nocy z 1 na 2. 10. rb. dokonano trzeciego napadu rabunkowego na mieszkanke rolnika Wardowskiego Jana w Sugajnie, któremu sprawcy zrabowali 1150 zł. Sprawcy we wszystkich 3 wypadkach zbiegli niepoznani.

Obecnie po mozołnych i drobiazgowych dochodzeniach udało się Policji sprawców wszystkich trzech napadów rabunkowych aresztować. Odstawieni zostali do więzienia w Brodniczy. Ze względu na toczącą się śledztwo nazwiska sprawców i bliższe szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy. Podczas rewizji mieszkaniowej u aresztowanych znaleziono rzeczy, pochodzące z wymienionych rabunków.

Chłopczyk zmarł od strasznej trucizny.

Dobrzyń n. Drwęcą. Gromadka dzieci bawiła się na podwórku w obóz cygański. Rósł tam chwast biały dziedzierzawa, pospolicie zwany „pińdyrynda”. Wydaje on owoc w dużych kolczastych torebkach, który jest silną trucizną (używa się go w lecznictwie). Pewien 9-letni malec zerwał taką, jak tu mówią, „szyszkę”, wysypał z niej nasienie na rękę i poczęstował 5-letniego Czesia Szymańskiego. Ten wziął i zjadł. Niebawem przywołano babkę jego (matka przebywała w Gdańsku), bo Czesio padł odurzony. Wezwała lekarza, nie jednak nie pomogło, nazajutrz wczesnym raniem już nie żył.

„Babskie rządy” w Mielnie.

Kobiece rada gminna w powiecie chojnickim. Chojnice. Rada gminy Mielnia, w powiecie chojnickim (na Kaszubach), będzie zapewne jedyną radą w Polsce, składającą się z kobiet. Tego bowiem dotąd jeszcze nie było u nas, by rada gminna, licząca 12 radnych, składała się z 11 kobiet. Pod tym względem gmina Mielnio osiągnęła niebywały rekord.

Przewodniczącą komisji wyborczej w Mielnie otrzymał listę kandydatów do rady gminnej, na której figuruje na 12 kandydatów 11 kobiet.

Ponieważ dotąd nie wpłynęła inna lista i zapewne nie wpłynie, przyszłe rządy gminy Mielnia, będą kobiece, jedyn. w Polsce.

Jak widać, gmina Mielnio albo jest niezadowolona z dotychczas radnych lub też posiada niezwykle dzielne niewiasty albo niewiasty trzymają mocno pod pantoflami mężczyzn.

RUCH TOWARZYSTW.

„Bacność Westfaleczy”.

Nowomiasto. Zebrane Koła Związku Obrony Praw Górnika na powiat lubawski w Nowemiejście odbędzie się dnia 11 bm. w lokalu p. Serożyńskiego zaraz po sumie, tj. 12 i pół. Sprawy bardzo ważne.
O liczny udział prosí Zarząd.

Zimowe moratorium mieszkaniowe dla bezrobotnych aż do dnia 1 kwietnia 1935 r.

Warszawa. Z dniem 1 listopada wygasło rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o moratorium mieszkaniowym z dnia 13 kwietnia br.

Równocześnie jednak zyskują moc obowiązującą przepisy o dorocznym zimowym moratorium mieszkaniowym dla lokali, zajmowanych przez bezrobotnych.

Sądy odraczać będą wykonywanie zapadających wyroków w sprawach o powództwa eksmisyjne do dnia 1 kwietnia 1935 r.

W ten sposób przeszło 40 tysięcy eksmisyj pozostanie nadal w zawieszeniu.

Sejm 6 listopada.

Marszałek Sejmu wyznaczył posiedzenie pierwsze na dzień 6 listopada.

B. Minister Jerzy Zdziechowski wystąpił ze Stron. Narod.

P. Jerzy Zdziechowski, b. minister skarbu, skierował dnia 2-go listopada rb. do p. senatora Joachima Bartoszewicza, prezesa zarządu głównego i rady naczelnej Stronnictwa Narodowego, list, w którym, zaznaczając, że już od kilku lat usunął się od udziału w pracy władz Stronnictwa, zawiadamia, iż obecnie powziął postanowienie wystąpienia ze Stronnictwa Narodowego.

Niespodziewana zwyczajka dolara na giełdach europejskich.

Warszawa. Najbardziej charakterystycznym zjawiskiem na giełdach walutowych jest obok ponownej zwyczajki funta angielskiego poważna zwyczajka dolara amerykańskiego.

Dewizy na Nowy Jork notuje się np. w Warszawie po 5,29 i pół zł. za dolara wobec poprzednich 5,28 $\frac{1}{2}$ za dolara. Kurs ten pozostaje już na poziomie górnego punktu złota.

W sferach finansowych przypuszczają, że w związku z tem wzmoże się wywóz złota z Europy do Ameryki.

Bank Rzeszy zawiesił gotówkową obsługę procentów od zobowiązań zagr.

Bank Rzeszy ogłosił, iż z powodu niepomyślnego stanu sytuacji dewizowej jest zmuszony do wstrzymania 40 proc. obsługi gotówkowej z tytułu procentów, płatnych w okresie od 1 lipca rb. do 30 czerwca 1935 od zagran. zobowiązań.

Sytuacja wewnętrzna we Francji się wypogadza. — Rada ministrów przyjęła projekt reformy państwa.

We Francji sytuacja wewnętrzna z powodu dążenia ze strony Doumergue'a w sprawie zmiany konstytucji w kierunku wzmocnienia rządu stała się wiele naprężoną. W ostatniej chwili jednak nastąpiło znaczne odprężenie, a mianowicie na sobotnim posiedzeniu rady ministrów przyjęto większością głosów projekty reformy państwa. Po posiedzeniu minister bez teki Herriot, wódz francuskich radykałów, złożył oświadczenie następujące: Ministrowie, należący do partii radykalnej, zachowują wolną rękę w sprawie głosowania nad rozwiązaniem Izby.

Konferencja morska na martwym punkcie.

Londyn. Prasa angielska szeroko komentuje przebieg rozmów na konferencji morskiej i jednoznacznie stwierdza, że wygórowane żądania Japonii o równouprawnienie zahamowały pertraktacje.

Jaka będzie pogoda w listopadzie?

Astrometeorolog p. Prengel przepowiada następującą pogodę na listopad:

Od 1 do 10 bm. zmiennie z rozpogodzeniami. Od 11 do 20 bm. pogoda niepewna, ogółem mglista lub pochmurna z opadami, zwłaszcza w pierwszej połowie i w końcu okresu. W połowie i ku końcowi ogółem cieplej.

Od 21 do 30 bm. Pogoda zmienna, z przelotnym opadem w postaci deszczu lub śniegu. W następnych dniach pogodnie lub mglisto.

Zrabowanie ambulansu pocztowego. Bandyt zamordowali policjanta i konwojenta.

Lublin. Onegdaj przed południem na drodze między wsiami Bezwola i Derewną w pow. radzymskim dokonano krwawego napadu rabunkowego na ambulans pocztowy. Bandyt, wyskoczywszy z ukrycia, kilku strzałami zabił eskortujących ambulans policjanta Józefa Łociuka i konwojenta M. Ryszkiewicza, poczem rozbili drzwi ambulansu i zrabowali 4000 zł.

Zwiastuny zimy.

Zamieć śnieżna nad północną Szwecją.

Sztokholm. Jak donoszą z Umea, północna Szwecja nawiedziona została przez silny orkan śnieżny, który wyrządził wielkie szkody materialne i zniszczył jedno życie ludzkie.

Linja kolejowa na przestrzemi Lullea—Boden i Heperanda została całkowicie zniszczona, tak, że ruch kolejowy został wstrzymany.

Pierwszy śnieg na ulicach Berlina.

Berlin, 2. 11. Dzisiejszej nocy spadł w Berlinie pierwszy śnieg. Na ulicach jednak śnieg ten długo nie leżał, zamieniając się w błoto, podczas gdy na polach leżał jeszcze o godz. 6-ej rano.

O opadach śnieżnych donoszą także z Bawarii, gdzie spadł śnieg na wysokości 10 cm.

NADEŚLANE.

Sprostowanie.

Zajczkowo. W numerze „Drwęcy” 122 z dn. 18. X. 34. r. ukazał się artykuł pod nagłówkiem, „Gdy pana w domu niemu, to myszy tańczą”.

Artykuł ten dotyczy w całem brzmieniu mej osoby, pisze bowiem o córce soltysa, ponieważ w Zajczkowie jest tylko jeden soltys, a więc to ja.

Panie autorze! Ja ci odpowiadam, że piszesz najoczywistszą nieprawdę. Autor pisma o mleczarni p. A. Zagajewskiego, który tu przybył z Chróśla, iż jest przystojnym młodzieńcem i owsem, czy ja do kogo dotychczas powiedziałem, że jest nieprzystojnym? A jednak ten przystojny młodzieńiec potrafił dostawcom mleka do tego czasu nie zapłacić około 3.000 zł, a mnie samemu jest winien około 600 zł.

Piszesz Pan, iż p. Z. zapoznał się z córką moją, a gdy p. Z. z nią zerwał, to ja chciałem wyrzucić zemstę na p. Z. i rozebrałem mu mleczarnię, gdy p. Z. był w Gdyni z produktami mleczarskimi.

Panie autorze! Czyś był u mej córki z p. Z. w swaty i czyś był przy zerwaniu tych stosunków z moją córką i czy wiesz, jak ta rzecz się przedstawiała?

Ja chciałem wyrzucić zemstę? Czyś słyszał Pan, że ze zemsty pojechał się nieprzyjacielowi pieniądze, jak ja to uczyniłem p. Zagajewskiemu i to aż 480 zł. To ja to uczyniłem ze zemsty? Na to, aby mi ciężko zapracowany grosz przepadł u tak poczciwego młodzieńca? Dostaw mi Panie autorze, choćby jeden tylko dowód, że ja o p. Z. mówiłem choćby jedno marnie słowo przez cały czas pobytu jego w Zajczkowie. Przeciwnie, dopomagałem mu i pouczałem, bo gdyby nie to, to już przed rokiem musiałby zwinąć manatki i uciekać z mleczarni. A teraz za to wszystko otrzymałem zapłatę. Dalej piszesz Pan, że p. Z. wyjechał z produktami mleczarskimi do Gdyni. To się dopiero wydarzyło. Ja wiem coś o tym wyjeździe i gdzie Z. przez tak długi czas przebywał, bo mi sam ojciec p. A. Z. o tem mówił. Ale o tem to potem.

Piszesz Pan, że zapłatę za dostawione mleko wypłaca się około 15-go następnego miesiąca. Czyś był Pan przy ugodzie? Ugoda była, iż 20 każdego miesiąca miał dawać p. Z. zaliczkę, a całą zapłatę za dostawione mleko najpóźniej 12-go następnego miesiąca. A tu już było 6 października, a przeważna część dostawców oświadczyła, iż żadnej zaliczki nie dostała, pomimo, że mieli przyrzeczenie, że otrzymają zaliczkę na pierwszy miesiąc. A co zrobił p. Z. na 1-go. Wyjechał do Gdyni niby z produktami mleczarskimi, zabierając z sobą wszystkie swoje rzeczy, którą tylko posiadał. A gdy żona moja zapytała p. Jakubowskiego z Lubawy o p. Z., aby ten jej oddał zaliczkę, p. Jakubowski miał żonę odpowiedział, iż za przyszły miesiąc będziemy musieli p. Zagajewskiemu za dostawione mleko podarować, a od 1-go to on obejmie mleczarnię. No i co Ty, Panie autorze, na to? Czy tak postępuje przystojny młodzieńiec?

Piszesz Pan, że ja chciałem założyć mleczarnię z moimi synami. Tego się nie wypieram, ale nie czasem, żebym ja sam miał prowadzić, tylko ktoś inny, ja tylko chciałem mieć nad nią nadzór, bo już dosyć tej szkody, gdyż już trzy razy byliśmy pokrzywdzeni przez niesumiennej gospodarzy mleczarni i już czas z tem skończyć, aby się to nie powtórzyło po raz 4-ty.

Piszesz Pan, iż zabrałem p. Z. wszystkie przyrządy i narzędzia mleczarskie oraz cały inwentarz. Możesz Pan mi powiedzieć, czy ja tych rzeczy się dotknąłem? Ja ani się spodziewałem, to już wszystko było na wozy ładowane i to z polecenia wszystkich dostawców oraz z polecenia p. J. Zagajewskiego, ojca Alojzego, który dał gwarancję dla dostawców za swojego syna, a który to tutejszą mleczarnię prowadził i był właścicielem maszyn mleczarskich tutejszej mleczarni.

Do widzenia, Panie autorze! Może zobaczymy się gdzie indziej!

Minder Paweł.

Ostatnie dekrety.

Warszawa. Ukazały się w „Dzienniku Ustaw” ostatnie dekrety przed zwołaniem sesji budżetowej. Numer ostatni zawiera dekrety o sądach pracy, nowelę do ubezpieczeń społecznych o osobistych świadczeniach wojennych, o rzekomych świadczeniach wojennych oraz dekret o Komunalnych Kasach Oszczędności.

Kto wygrał dolarówkę?

Warszawa. Dnia 2 bm. odbyło się ciągnięcie premjowej pożyczki dolarowej, przycem wylosowano następujące numery:

12.000 dolarów na Nr. 682785.
3.000 dolarów na Nr. 1176584, 533791.
Po 1.000 dolarów na Nr.: 361198, 1227922, 652291, 281966, 773183, 852110, 1106762.
Po 500 dolarów na Nr. 624486, 1141873, 1181296, 247077, 721510, 1206805, 723830, 1376966, 1067775, 117534.
Po 100 dolarów na Nr. 563984, 442259, 805891, 1330188, 493194, 1298121, 949649, 821396, 1094635, 65831, 980840, 963658, 999363, 135995, 432048, 620185, 1472682, 1849725, 1488070, 346409, 1352661, 39488, 579412, 489955, 1227427, 1270838, 17547, 1085104, 1341583, 973559, 1024537, 454663, 320552, 1318461, 309682, 1037254, 415024, 322713, 1124272, 715390, 126598, 711982, 848419, 867372, 277540, 1341030, 849290, 556891, 108496, 422758, 1254661, 119602, 1065413, 622022, 499253, 669698, 741656, 1104368, 830802, 44210, 590751, 50219, 751062, 1470361, 91483, 1047534, 885119, 1298675, 499906, 343750, 176847, 677374, 1256748, 1260790, 303744.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, dn. 6. XI. 6.45 Audycja poranna. 12.10, 13.05 Koncert. 12.45 „Listy od dzieci”. 13.00 Dzień połudn. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Popularna muzyka wschodnia z Krakowa. 17.00 Pieśni. 17.25 Pogadanka dla kobiet. 17.35 Płyty. 17.50 Skrzynka pocztowa-techn. 18.00 Wiad. roln. 18.15 Koncert kameralny. 18.45 Stanisław Witkiewicz. 19.00 Recital śpiew. Mossoczego (bas). 19.20 Felj. akt. 19.30 Płyty. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Muzyka lekka ork. P. R. 20.45 Dzień wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce?” 21.00 Koncert popularny ork. symf. P. R. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15, 23.05 Muzyka tan. 22.45 Odczyt w języku esperancem „Ochrona roślin w Polsce” (Tr. z Krakowa).

Sroda, dn. 7. XI. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert. 13.00 Dzień. połudn. 13.05 Płyty. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Koncert. 16.45 „Chwilka pytań”. 17.00 Recital skrzypcowy Bacewiczówny. 17.25 „Nasze pensjonaty, obozy i kolonie”. 17.35 Pieśni. 17.50 Poradnik sport. 18.00 Skrzynka pocztowa roln. 18.15 Lekka muzyka dwufortepianowa. 18.35 Płyty. 18.45 „Punkty styczne gospodarki kapitalistycznej i socjetyckiej”. 19.00 Koncert chóru męskiego „Pobudka”. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Piosenki z Wilna. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Płyty. 20.45 Dzień wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce?” 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w jęz. niemieckim pt. „Nieboska Komedja” Krasieńskiego jako arcydzieło literatury światowej”. 21.40 Koncert. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka tan.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.27 $\frac{1}{2}$; frank francuski 34.82; frank szwajcarski 172; funt szterling 26.30; marka niemiecka 211.80; szyling austriacki 99; korona czeska 22.05.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 3. 11.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	15.50—15.75
Pszenica	16.00—16.50
Jęczmień	19.00—19.50
Owies	15.50—15.75
Mąka żytnia	19.50—21.50
Mąka pszenna 65 proc.	24.25—24.75
Otręby żytnie	10.00—11.00
Otręby pszenne	10.75—11.25
Rzepak zimowy	40.00—41.00
Groch Victoria	41.00—45.00
Groch Folgera	32.00—35.00
Gorzycza	51.00—55.00
Mak niebieski	38.00—41.00

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemściele.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

Co tydzień

świeże BATERIE anodowe i do lamp kieszonkowych

POLECA

„DRWĘCA” Drukarnia i Księgarnia NOWEMIASTO.

OGŁOSZENIE.

JARMARK na bydło i konie

odbędzie się

w Lubawie w **środe, dnia 7 listop. rb.**

Natomiast jarmark kramny odbędzie się w **środe, dnia 14 listopada rb.**

Zarząd Miejski

Dakowski, wice-burmistrz.

Lubawa, 3 listopada 1934.

Zguba!

Dnia 31. 10. rb. zgubiłem w drodze z Nowemgiasta do Pałcowa 340 zł. Uczciwy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem 40 zł do eksped. „Drwęcy” Nowemiaszt pod Nr. 866.

Pompa

kompletna, 15 mtr. długa 2 cal. sprzedam

Gajewski, Mroczenko.

FORMULARZE poleca Drukarnia „Drwęca”

w wielkim wyborze

— poleca —

Księgarnia „Drwęca”

FORMULARZE poleca Drukarnia „Drwęca”

Za okazane nam tak szczerze i liczne dowody współczucia oraz wieńce z powodu śmierci mojego kochanego męża i ojca

s. p.

Piotra Barwika

składamy na tej drodze Przewielebnemu Duchowieństwu, a w szczególności Ks. Prof. Dembieńskiemu, zawiadowcy stacji p. Wejnerowskemu, Nadzorcom pp. Szulcowi i Frankiewiczowi, wszystkim Kolegom Zmarłego oraz tym, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu drogiemu Zmarłemu serdeczne

„Bóg zapłać”

ŻONA z SYNEM.

Pałcowo, w listopadzie 1934.

Wszystkim, którzy nam nadawali swe życzenia i kwiaty, Szan. Panom z Tow. śpiewu św. „Cecylii” za śpiew z okazji ślubu naszego składamy nasze najserdeczniejsze

„Bóg zapłać”

Józef Grzymowicz z żoną

z domu Zmudzińska.

Lubawa w październiku 1934.

TANIE

żelazka elektryczne

w wielkim wyborze

poleca

„Drwęca”, Druk. i Księg.